Nr 55. Kraków, Sobota 5 Lutego 1910. Rok XXIX.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Obstrukcya w Sejmie czeskim.

(Tel. „N. Reformy".)

Praga. Wczorajsze posiedzenie Sejmu otworzył marszałek o godz. 11 min. 15. Zarządzono odczytanie petycyj i licznych wniosków niemieckich; wśród odczytanego wpływu znajdują się także wnioski czeskie.

Praga. Wczorajsze posiedzenie Sejmu wypełniła obstrukcya, która trwała ośm godzin. Odczytywano obstrukcyjne interpelacye w dosłownem brzmieniu. Niemcy przybyli na posiedzenie przygotowani do obstrukcyi i zgłosili czterdzieści kika interpelacyj i wniosków.

Między wnioskami Niemców jest także wniosek o odstąpienie ogrodu zamku królewskiego na Hradczynie do użytku publicznego.

Podczas odczytywania odbywały się w kuloarach konferencye przywódców stronnictw, którzy ciągle jeszcze usiłują pośredniczyć i dążą do zawarcia kompromisu. W konferencyach tych brał także udział hr. Thun, pos. Mastalka i pos. Udržal. **Rokowania dały wynik** ujemny, o czem namiestnik hr. Coudenhove jeszcze w ciągu posiedzenia Sejmu zawiadomił telefonicznie bar. Bienertha.

Tuż przed końcem posiedzenia przyszło do demonstracyi na galeryi. Mianowicie pewna nauczycielka zawołała do posłów: To skandal! W Radzie państwa pracują, a w Sejmie obstrukcya! Wstydźcie się! Galerya przyjęła to oklaskami, poczem pod adresem posłów rozległy się okrzyki: Hańba! Marszałek kazał galeryę opróżnić.

Także w ciągu wieczora odbywały się rokowania. Co chwilę zjawiały się nowe formułki kompromisowe. Niemcy twierdzą, że chodzi im jedynie o usunięcie z porządku dziennego wyborów do komisyi budżetowej, czemu sprzeciwiają się Czesi.

Utrzymuje się pogłoska, że Czesi zamierzają złamać obstrukcyę przez długotrwałe posiedzenia, podobnie jak w Radzie państwa; podług innej wersyi, chcą to uczynić przez zmianę regulaminu obrad, czemu jednak pos. Kramarz zaprzecza.

Podniecenie w kołach poselskich jest bardzo wielkie.

Praga. Następne posiedzenie Sejmu czeskiego odbędzie się w poniedziałek z wczorajszym porządkiem dziennym.

Zbliżenie austro-rosyjskie.

(Telegr. „Nowej Reformy".)

Wiedeń. Wiadomość jednego z dzienników rosyjskich o podróży arcyks. Franciszka Ferdynanda do Petersburga nie odpowiada faktom.

Berlin. W depeszy z Wiednia zaprzecza „Voss. Ztg" doniesieniu „Now. Wremii" o wizycie następcy tronu arcyks. Franciszka Ferdynanda w Petersburgu i pisze: Dążenie do zbliżenia austro-rosyjskiego nie wyszło jeszcze poza pierwsze wstępne kroki. Już z tego wynika, że podróż następcy tronu do Petersburga nie może nastąpić, gdyż taki ważny akt państwowy mógłby być tylko zakończeniem dzieła między obu mocarstwami. — Obecnie jednak daleko jeszcze do końca. Również inne wiadomości o bliskich zmianach personalnych w dyplomacyi są nieprawdziwe.

Kwestya bałkańska.

Londyn. „Times" donosi z Petersburga: Wkrótce ma się pojawić nota okrężna do mocarstw w sprawie **umowy austro-rosyjskiej co do utrzymania „status quo" na półwyspie bałkańskim.**

Paryż. „Matin" donosi z Petersburga, z dobrego rzekomo źródła, jakoby bar. Aerenthal dał przez ambasadora austryackiego w Petersburgu Izwolskiemu przyrzeczenie, że złoży mocarstwom oświadczenie, w którem ustanowi status quo na Bałkanie i imieniem Austryi zobowiąże się tego stanu nie zmieniać.

Berlin. „Voss. Ztg" w depeszy z Wiednia zaprzecza doniesieniom o rzekomem oświadczeniu Austro-Węgier i Rosyi co do utrzymania „status quo" na Bałkanach.

Położenie na Bałkanach.

(Telegr. „N. Reformy".)

Zbrojenia Turcyi.

Londyn. „Times" donosi, że między rządem tureckim a fabryką okrętów w Elblągu toczą się rokowania o zakupno 4 torpedowców za 400.000 funtów tureckich.

Konstantynopol. W tych dniach mają tu nadejść torpedowce, zamówione przez rząd turecki w Niemczech.

Ruchy floty tureckiej.

Konstantynopol. Flota turecka ma wkrótce wyruszyć na morze Egejskie.

Londyn. „Times" donosi, że eskadra turecka, złożona z 1 pancernika, 2 krążowników i kilku torpedowców, wyruszy w przyszłym tygodniu na morze Egejskie.

Rada ministeryalna w Turcyi.

Londyn. „Daily Tel." donosi, że we czwartek pod przewodnictwem Szefketa paszy odbyła się Rada ministrów przy udziale szefa sztabu generalnego, attaché wojskowego z Wiednia Hakki beja i kilku wyższych oficerów.

Turcya i Bułgarya.

Berlin. Tutejszy wojskowy „attaché" turecki Enver bej oświadczył współpracownikowi „Berl. Ztg. am Mittag", że między Turcyą a Bułgaryą nie ma chwilowo żadnego napięcia. Bułgarzy niczego nie żądają od Turcyi, która też nic dać im nie może. Spór z powodu ukarania członków band bułgarskich jest usunięty. Dalsza regulacya granic bułgarsko-tureckich nastąpi przez wspólną komisyę, tak, że różnice, powstałe z tego powodu, będą również usunięte.

Turcya i Kreta.

Berlin. Turecki attaché wojskowy Enver bej oświadczył na zapytanie, że w sprawie Krety rząd turecki jest zdecydowany dać Krecie autonomię, ale pod żadnym warunkiem nie zgodzi się na przyłączenie jej do Grecyi.

Zgromadzenie narodowe w Grecyi.

Londyn. „Times" donosi z Aten, że pierwotnie istniał istotnie projekt, aby zgromadzenie narodowe zajęło się sprawą kreteńską i ogłosiło połączenie Krety z Grecyą, jednakże z powodu nieprzychylnego stanowiska mocarstw, rząd grecki zmienił swe plany i zgromadzenie narodowe zajmie się tylko zmianą konstytucyi. Zgromadzenie narodowe odbędzie się zresztą dopiero w grudniu r. b., a może w lutym 1911 roku.

Zwołanie Izby greckiej.

Ateny. Izbę deputowanych zwołano na 14 lutego.

Sejm.

(Telefonem.)

Lwow, 5 lutego.

Na wczorajszem przedpołudniowem posiedzeniu Sejmu rozpoczęto obrady nad sprawozdaniem komisyi gospodarczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego o melioracyach.

Pos. Kurowiec zgłosił rezolucye: 1) Sejm wzywa Wydział krajowy, aby przy układaniu budżetu na r. 1911 powiększył liczbę sił technicznych w biurze budowy wodociągów, zaopatrujących miasta w zdrową wodę i kanalizacyę; 2) Sejm wzywa Wydział krajowy do intenzywniejszego przeprowadzania robót wodociągowych w Galicyi wschodniej; 3) Sejm wzywa Wydział krajowy, aby w popularny sposób pouczał zwierzchności gminne o korzyściach i warunkach drenowania gruntów, pastwisk i łąk włościańskich.

Pos. Bojko domagał się, aby przy regulacyi rzek uwzględniano prawa tych włościan, których grunta przytykają do starych wałów i grunta położone przy ujściu rzek, oraz aby usunięto nakładanie kar za uszkadzanie objektów regulacyjnych. Wkońcu zgłasza rezolucyę, aby szkody szacowali taksatorzy zaprzysiężeni z sąsiednich gmin, a nie komisya ze starostwa.

Pos. Maryewski przypominał zeszłoroczną uchwałę o obwałowaniu Wilgi, o której zupełnie zapomniano. Regulacya Rudawy została już przeprowadzona, obwałowanie Wisły jest w toku, tylko Wilga czeka na roboty. Dla okolicy jest to połączone z wielkiemi stratami, albowiem podczas nadmiaru deszczów Wilga wzbiera i woda zalewa obszerne pola, przyprawiając o milionowe straty znajdujące się tam fabryki. Mowca zgłasza odpowiednią rezolucyę. Nawiązując do słów pos. Kurowca o asanacyi miast, podnosi mowca, że przeszkodą jest tu rząd, który robi trudności, nie pozwalając na zaciąganie długotrwałych pożyczek wodociągowych, lub żąda bezpłatnego dostarczania wody dla budynków rządowych lub koszar. Tego rodzaju warunki nie nadają się do przyjęcia.

Pos. Witos wyraża zadowolenie, że sprawa melioracyi dość szybko postępuje naprzód, gdyż przez podniesienie się wydatności gruntów podniesie się także gospodarstwo mleczne i chów bydła, przy robotach melioracyjnych znajdzie zajęcie robotnik, a więc powstrzyma się go od emigracyi za zarobkiem do Prus. Mowca prosi, aby roboty melioracyjne przeprowadzono w jak najszybszym tempie i w jak największej ilości.

Pos. Pawlowski omawiał sprawozdanie, w którem mowa jest o braku rurek drenowych i wykazywał, że brak u nas dachówek, cegieł i rurek drenowych, co jest właśnie jednym z powodów, że krajowa stacya ceramiczna nie może należycie funkcyonować; okoliczność ta właśnie teraz jest tem przykrzejszą, że zawiązał się obecnie Bank melioracyjny, który zamierza założyć fabrykę takich rur drenowych. — Krajowa komisya przemysłowa niestety cegielń nie subwencyonuje.

Pos. Starzyński bronił Koła polskiego w sprawie jego działalności co do melioracyi — i podniósł, że Koło zawsze pod tym względem popierało wszystkie żądania kraju.

Na tem dyskusyę zamknięto i wybrano mowców generalnych p. Lewickiego i Kędziora; po ich przemowach i sprawozdawcy Gorayskiego, w głosowaniu przyjęto wszystkie wnioski komisyi, między tymi wniosek o powiększenie etatu Biura melioracyjnego, oraz w drugiem i trzeciem czytaniu przyjęto dwanaście ustaw, odnoszących się do regulacyi rzek i potoków. Dalej przyjęto rezolucyę pos. Kurowca, Meryewskiego, Bojki i Kędziora, poczem marszałek odroczył posiedzenie do godziny 8 wieczór.

Posiedzenie wieczorne

Na wieczornem posiedzeniu Sejm przyjął bez dyskusyi ustawę, zezwalającą Radzie powiatowej w Pilznie na zaciągnięcie pożyczki 150.000 K, poczem przystąpiono do rozprawy nad sprawozdaniem komisyi prawniczej o sprawozdaniu z czynności departamentu VI Wydziału krajowego.

Pos. Skwarko oświadczył, że wyjątkowo sprawozdanie po części go zadawalnia, gdyż podnosi szczerze i otwarcie niedomagania na polu sądownictwa. Braki, co do których winę ponosi rząd, mowca przedstawia odrazu w formie 8 rezolucyj. Dalej podnosi mowca niedomagania, których winę upatruje w naszej administracyi sądownictwa i rozwodzi się szeroko nad krzywdami ruskiemi na polu sądownictwa.

Pos. Staruch skarżył się na stronniczość sądów i domagał się, aby rząd jak najszybciej przedłożył zmienioną ustawę karną. Następnie omawiał sprawę żandarmeryi, podnosząc, że kraj całkiem niepotrzebnie ponosi koszta jej utrzymania, gdyż żandarmerya jest częścią wojska. Żandarmerya jest instytucyą bardzo dobrą i pożyteczną, gdyż powołaną jest do obrony życia i bezpieczeństwa mieszkańców, u nas jednak jak wszystko tak i to musiało się wykoszlawić, bo żandarmeryę wciągnięto zupełnie bezprawnie do służby politycznej.

Następnie przemawiali pos. Schätzel i Wodzicki, poczem dyskusyę zamknięto.

Izba przystąpiła do obrad nad wnioskiem nagłym pos. Starucha z wezwaniem do rządu, aby natychmiast wprowadzić bilety kolejowe z ruskimi napisami.

Pos. Staruch przemawiał tak gwałtownie, iż wszyscy byli skonsternowani tą mową, gdyż w Sejmie w takim tonie nikt jeszcze nie przemawiał.

Komisarz rządowy Grodzicki odpowiedział, że dana sprawa jest w toku, bilety takie zaczęto już rozdawać i wkrótce wszystkie stacye otrzymają je.

Pos. Lewicki zastrzegł się przeciwko temu, aby komisarz rządowy odpowiadał po polsku na ruski wniosek nagły.

Przemawiali jeszcze pos. Piniński, Starzyński, Vivien, ks. Stojałowski, Kurowiec i Makuch, poczem nagłość wniosku odrzucono.

Na tem marszałek o godz. 12 m. 30 zamknął posiedzenie; następne dziś o 10 rano.

Wybory do komisyi reformy wyborczej.

Lwów. Wybory do komisyi reformy wyborczej, dokonane na wczorajszem przedpołudniowem posiedzeniu Sejmu, dały następujący wynik: Głosowało 92 posłów. Członkami komisyi w miejsca pp. W. W. Czajkowskiego, Moysy i Pinińskiego jednogłośnie wybrani zostali pp. Jaworski, Krzeczunowicz i Wereszczyński. Zastępcami członków komisyi wybrani zostali jednogłośnie pp. Tertil (zast. p. Battaglii), Raciborski (zast. p. Tad. Cieńskiego). St. H. Badeni (zast. p. Jaworskiego), Adam (zast. p. Głąbińskiego), Skołyszewski (zast. p. Jampolskiego), Schnell (zast. p. Jędrzejowicza), Krynicki (zast. p. Korola), Starowieyski (zast. p. Laskowskiego), Rutowski (zast. p. Leo), Kurowiec (zast. p. Lewickiego), Sare (zast. p. Loewensteina), Bandrowski (zast. p. Maryewskiego), Leszek Cieński (zast. p. Milewskiego), Horodyski (zast. p. Krzeczunowicza), Styła (zast. p. Myjaka), Makuch (zast. p. Oleśnickiego), Halban (zast. p. Paygerta), Piniński (zast. p. Wereszczyńskiego), Marszałkowicz (zast. p. Sobolewskiego), Hupka (zast. p. Stadnickiego), Wasung (zast. p. Stapińskiego), Wincenty Kraiński (zast. p. Starzyńskiego), Vivien (zast. Urbańskiego), Jedynak (zast. p. Witosa), Stan. Mycielski (zast. p. Wodzickiego).

Komisye.

Lwów. Komisya reformy wyborczej odbyła wczoraj posiedzenie, na którem przeprowadzono dyskusyę nad wnioskiem Starzyńskiego o zmianę statutu krajowego w kierunku wybrania przez Sejm drugiego wicemarszałka do prowadzenia obrad. Ludowcy i Rusini sprzeciwiają się obecnie uchwaleniu tego wniosku, twierdząc, że powinno to nastąpić równocześnie ze zmianą ordynacyi wyborczej do Sejmu. Po przeprowadzeniu dyskusyi informacyjnej przydzielono tę sprawę do referatu Starzyńskiemu.

Komisya przemysłowa przyjęła na wczorajszem posiedzeniu przedłożoną przez dra Rutowskiego petycyę redakcyi „Dźwigni" o utworzenie krajowej Rady rękodzielniczej. Rezolucya referenta wzywa Wydział krajowy, aby rozpatrzył, czy nie możnaby w łonie komisyi przemysłowej krajowej utworzyć osobnej sekcyi dla spraw przemysłu rękodzielniczego i wzmocnienia jej przez powołanie do jej składu rękodzielników i reprezentantów kupiectwa.

Następnie również z referatu dra Rutowskiego uchwalono przedłożyć Sejmowi wniosek, aby przyznał fundacyi jubileuszowej cesarskiej p. t. „Fundacya na założenie i utrzymanie domów warsztatowych i mieszkań ludowych we Lwowie", gwarancyę kraju co do pokrycia ewentualnych niedoborów tej fundacyi, pod warunkiem, że taką samą gwarancyę przyzna tej fundacyi skarb państwa i że krajowi zapewniony będzie udział w kuratoryi tej fundacyi.

Uchwalono polecić Wydziałowi krajowemu, aby przy każdem uwolnieniu zakładów przemysłowych i spółek surowcowych, magazynowych i produkcyjnych od dodatków do podatków bezpośrednich, zawiadamiał o tem odnośne Wydziały powiatowe i urzędy gminne.

Nowe szkoły średnie ruskie.

Lwów. Sejmowe Koło polskie zwołane zostało na wtorek, 8 b. m.

Koło sejmowe omawiało dotąd na dwóch posiedzeniach sprawę utworzenia nowych szkół średnich ruskich. Rada szkolna krajowa przedłożyła na wezwanie Sejmu swoją opinię, streszczającą się w tem, że należałoby utworzyć dwa gimnazya ruskie (we Lwowie i Brzeżanach), ewentualnie upaństwowić dwa gimnazya utrakwistyczne (we Lwowie i Jaworowie).

W kwestyi tej donosi „Gazeta Narodowa": Przeciw utrakwistycznym gimnazyom oświadczają się stanowczo Rusini, a w kołach polskich zdania co do ich użyteczności są podzielone. Co do utworzenia gimnazyum ruskiego w Brzeżanach zachodzą trudności formalne.

Wasz korespondent dowiaduje się, że znaczna część posłów polskich oświadcza się za przyznaniem Rusinom oprócz gimnazyum we Lwowie także gimnazyum w Brzeżanach, gdzie paralelki przy gimnazyum polskiem posiadają frekwencyę czysto ruską, dostateczną dla utworzenia tam gimnazyum.

Rada kultury krajowej.

Lwów. Przewodniczący wszystkich klubów polskich obradowali wczoraj nad projektem utworzenia Rady kultury krajowej. Obrady były poufne.

Przyłączenie Ludwinowa i Dąbia do Krakowa.

(Telefonem.)

Lwów, 5 lutego.

Komisya gminna Sejmu przyjęła z referatu posła Wodzickiego projekt ustawy o połączeniu gminy Ludwinowa i Dąbia z Krakowem. Gminy te będą miały prawo wybierać po jednym radnym do Rady m. Krakowa.

Gmina m. Krakowa ma obowiązek wobec przyłączenia do niej gminy Ludwinów, dać Radzie powiatowej wielickiej jednorazowo 17.124 kor. a następnie w pierwszych 20 latach po 1282 kor. rocznie.

Telegramy

z dnia 5 lutego.

Czerniowce. Sejm odroczył się wczoraj po przyjęciu nowej ordynacyi wyborczej gminnej dla Czerniowiec. Według nowej ordynacyi wyborczej przypada dla Polaków, Rusinów i Rumunów po 10 mandatów a Niemcy i żydzi mieć będą razem 42 mandaty.

Wiedeń. Szef sztabu generalnego generałzbrojmistrz Conrad zachorował na ischias.

Madryt. Dziennik urzędowy ogłasza ponowne otwarcie wolnych szkół, które zamknięto ubiegłego roku podczas znanych wydarzeń.

Ziemstwa w guberniach zachodnich.

Petersburg. Minister spraw wewnętrznych wniósł do Dumy projekt ziemstw w 6 guberniach zachodnich. Gubernie: wileńską, kowieńską i grodzieńską zupełnie z projektu wyłączono, nie przytaczając wcale motywów tego wyłączenia.

Rekonstrukcya gabinetu.

Praga. „Prager Tagblatt" zapewnia, że w razie rekonstrukcyi gabinetu minister kolei Vrba na życzenie czynników miarodajnych pozostanie na tem samem stanowisku.

Milovanowicz w Wiedniu.

Wiedeń. „Politische Korrespondenz" donosi: Serbski minister spraw zagranicznych Milovanowicz złożył wczoraj wizytę hr. Aehrenthalowi i zabawił u niego dłuższy czas. Minister wraca dziś do Belgradu.

Z Sejmu styryjskiego.

Salcburg. Sejm przyjął wczoraj wniosek w sprawie wydania rozporządzenia o zaprowadzenie 13-dniowych ćwiczeń w obronie krajowej.

Dymisya bar. Raucha.

Budapeszt. Węg. B. kor. donosi: Hr. Khuen-Hedervary wysłał już akta odnoszące się do dymisyi bar. Raucha i nominacyi Tomasicsa banem dla kamelaryi gabinetowej do Wiednia, a gdy akta te tam nadejdą, uda się Tomasics do Wiednia. Co do teki ministra dla Chorwacyi dotąd nie zapadła decyzya.

Budapeszt. Ban Rauch konferował wczoraj z prezydentem ministrów i zdał mu sprawę o posłuchaniu swojem u cesarza. Dziś pożegna się ban Rauch z urzędnikami. Były minister dla Chorwacyi Tomasics ma być wkrótce mianowany banem, zaś ministrem dla Chorwacyi ma być mianowany Rakodcsay, były ban.

Zagrzeb. Nowy ban zamierza powołać do życia na nowo dawną partyę t. zw. narodową, przychylną dla Węgrów. Przypuszczają także, że rozwiąże Sejm i rozpisze nowe wybory. W kołach koalicyi serbsko-chorwackiej spodziewają się po nim umorzenia procesu o zdradę stanu.

Parlament niemiecki.

Berlin. Parlament obradował nad budżetem parlamentu. Socyaliści postawili wniosek o zmianę regulaminu w tym kierunku, aby podczas dyskusyi nad interpelacyami można było stawiać wnioski. Centrum postawiło wniosek o rewizyę regulaminu; wnioski te przekazano komisyom.

Reforma wyborcza do Sejmu pruskiego.

Berlin. Projekt pruskiej reformy wyborczej zatrzymuje system klasowy i jawne głosowanie, wprowadza natomiast wybory bezpośrednie i zwiększenie liczby głosów przez uwzględnienie majątku, wykształcenia, zawodu i działalności publicznej.

Anglia i Watykan.

Rzym. W kołach watykańskich spodziewają się, że z powodu decydującego stanowiska, jakie Irlandczycy zajmą w nowym parlamencie angielskim, uda się może uzyskać od rządu angielskiego nawiązanie stosunków dyplomatycznych między Anglią a Watykanem.

Przygotowania do rewolucyi w Macedonii.

Galacz. Uwięziono tu Macedończyka nazwiskiem Jerzy Christowicz vel Antoni Ilicz, członka narodowego komitetu rewolucyjnego, zostającego pod przewodnictwem Sandańskiego. Christowicz wracał z Rumunii, gdzie czynił starania o pozyskanie zwolenników dla wywołania rewolucyi w Macedonii.

Duma.

Petersburg. W Dumie socyaliści zgłosili interpelacyę do ministra spraw wewnętrznych w sprawie prześladowania organizacyj robotniczych, które brały udział w przygotowaniach do kongresu alkoholicznego, oraz z powodu aresztowania kilku delegatów tych organizacyj w czasie kongresu. Nagłość interpelacyi odrzucono. Natomiast przyjęto drugi wniosek socyalnych demokratów, wzywający komisyę interpelacyjną, aby w ciągu miesiąca zdała w tej mierze sprawę.

Intrygi eksszacha.

Petersburg. Dzienniki donoszą, że b. szach perski, który osiadł w Rosyi, usiłował niedawno przez emisaryuszy wywołać w Persyi rewolucyę. Emisaryuszy tych aresztowano na granicy perskiej. Dzienniki wzywają rząd, aby cofnął exszachowi przyobiecane mu apanaże i wydalił go z granic państwa, gdyż nadużywa on gościnności.

Klęska Rakhim chana.

Petersburg. Z Tebrysu donoszą, że Rakhim chan przekroczył rosyjską granicę na czele resztek swej konnicy.

Koncert Chopinowski Józefa Śliwińskiego.

Z takich koncertów wraca się z uczuciem, że się odbyła jakaś świętalna, mistycznie podniosła uroczystość, gdzie człowiek ponad miarę zwykłą potężny, rzucał wokoło czar suggestyi, opowiadając wiele głębokich myśli i sam żywo przejęty prawie wtłaczał wszystkim uświadomienie prawdy. „Oto jest Chopin — mówił wczoraj Śliwiński — tak mu się własny żywot krwawił i uśmiechał, takim lotem kołysał się nad tłumem otaczających „zjadaczy chleba", taką barwną maską twarz zasłaniał od łez, których wprost nie każdemu wolno oglądać!"

Niema dziś prawie pianistów równie subtelnie podchwytujących psyche Chopina, niema tak wymownych wirtuozów i tak gorąco Chopinem przejętych artystów. To, co można sobie wyobrazić o charakterze polskiego geniusza na francuskiej ziemi dumającego, to co śledzimy w biografii i co analizujemy z samych nut, to daje nam Śliwiński mocą swego odtwórczego talentu, przebogato wiernie. — Tasama zdaje się finezya i wdzięk melodyki, taż sama kokieteryjność rytmiczna to raz perlistym walcem powiewna, to znów w mazurce dyskretnie przytupująca, to wreszcie w polonezie buńczuczna, życiem skrząca, a owa harmonicznych genialnie uderzających pomysłów bogatość marzy się nam pod palcami Śliwińskiego, jakby przyzwoleniem kompozytora na zawsze uświęcona.

Potęga, którą salę pełną słuchaczów zamienia się w jedno ucho, w jedną uwagę skupioną do poddania się nastrojom, płynącym od fortepianu, w jedną myśl hołdu i uniesienia, nazywa się rzeczywistym wielkim talentem odtwórczym, niezacieśnionym w „sztuczkach", albo użytecznej poprawności, ale zbrojnym w czule poddający się wielkiej sztuce temperament i wysoką kulturę. Wieczorowi Śliwińskiego przysłuchiwała się liczna gromada miłośników prawdziwego artyzmu, brakło tylko podziwiaczy fizyologicznych fenomenów. Oklaskom końca prawie nie było, to też artysta nie mógł się „dawać prosić" o hojnie ofiarowane naddatki.

B. W.

Kronika.

Dziś:

Kraków, sobota 5 lutego.

Kalendarzyk kościelny: Agaty panny męcz.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 7 min. 09, zachód o godz. 4 m. 38; długość dnia godzin 9 min. 29.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Na kwaterze", komedya w 3 aktach Antoniego Marsa.

Teatr ludowy: „Czartowska ława".

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza (sala muzeum techniczno-przem.) o godz. 7 wieczór dr Augustyn Wróblewski: „Alkoholizm jako choroba społeczna".

Bal Czytelni akademickiej im. Adama Mickiewicza w salach hotelu Saskiego.

Bal maskowo-kostyumowy urzędników poczty i telegrafu w salach Klubu pocztowego.

IV. piknik Tow. Strzeleckiego w salach Tow. Strzeleckiego.

Zabawa kostyumowa Stow. kupców i młodzieży handlowej w lokalu własnym (ul. Wolska l. 14).

Zabawa jubileuszowa ku uczczeniu 30-letniej pracy w zawodzie nauczyciela tańców p. Karola Kowalskiego w sali „Sokoła" krakowskiego.

Zabawy taneczne z kotylionem galic. Stow. służby państwowej w sali Domu robotniczego (ul. św. Tomasza l. 37); Chóru polskiego Związku Narodowego i Stow. woźnych instytucyj finansowych w lokalu „P. Z. N."

Teatr miejski we Lwowie: po południu: „Hamlet"; wieczór: „Walc miłości".

Drugi koncert Śliwińskiego. Wobec niesłychanego powodzenia wczorajszego koncertu Józefa Śliwińskiego, drugi koncert znakomitego pianisty w Krakowie odbędzie się we czwartek 10 b. m. z odmiennym programem.

Piknik strzelecki. W salach krakowskiego Tow. strzeleckiego odbędzie się dziś piknik strzelecki, który zapowiada się świetnie. Jest to już tradycyą tych pikników, że gromadzą one patrycyat krakowskiego mieszczaństwa, świat urzędniczy i wojskowy, a liczne te zastępy gości, podejmowane nadzwyczaj serdecznie przez gościnnych gospodarzy, mają możność wybornego zabawienia się. W dogasającym wnet karnawale piknik strzelecki stanowić będzie jedno z wybitniejszych miejsc.

Prawo publiczności. Z Wiednia telefonują: „Wiener Ztg" ogłasza: Minister wyznań i oświaty nadał prywatnemu liceum żeńskiemu Heleny Kaplińskiej w Krakowie na lata 1909/10, 1910/11 i 1911/12 prawo publiczności, oraz nadał mu równocześnie prawo odbywania w tym czasie egzaminów dojrzałości i sporządzania świadectw tych egzaminów z ważnością państwową.

Z sali sądowej. W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy przed przysięgłymi przeciw p. Maryanowi Dąbrowskiemu, odpowiedzialnemu redaktorowi „Głosu Narodu", oskarżonemu przez p. Jana Bulasa, artystę malarza, o występek obrazy czci, popełnionej drukiem; po rzeczowych wywodach obrońcy drn T. Zakrzewskiego, sędziowie przysięgli zaprzeczyli pytania w kierunku obrazy czci, zatwierdzili natomiast pytania w kierunku zaniechania obowiązku redaktorskiego przez nieprzeczytanie skryptu, oddanego do druku. Na podstawie werdyktu przysięgłych trybunał wydał wyrok skazujący p. Maryana Dąbrowskiego na 40 K grzywny.

Omyłka druku. We wczorajszem sprawozdaniu z pikniku rolników mylnie wydrukowano nazwisko prezesa komitetu p. Ant. Kotiużyńskiego.

Lwowska Rada miejska na czwartkowem posiedzeniu uchwaliła jednomyślnie wyrazić kondolencyę prezydentowi w Paryżu z powodu klęski powodzi i wyznaczyć 1000 K dla dotkniętych nią powodzian.

Zgon polskiej artystki. We czwartek zmarła w Warszawie Bronisława Dowiakowska, w wieku lat 70, jedna z najznakomitszych polskich śpiewaczek minionej doby. Artystka ta była przez 36 lat filarem opery warszawskiej, obdarzona bowiem niezwykłym głosem, o fenomenalnej skali i sile, przytem znakomicie wyszkolona, odnosiła w każdej partyi tryumf, jaki tylko jest udziałem wyjątkowych artystów. Tradycyjnie znakomite kreacye ś. p. Dowiakowskiej były „Halka" i „Hrabina" Moniuszkowska. Ostatni raz wystąpiła ta niezwykła śpiewaczka w r. 1895 dnia 20 maja. Pamięci artystki należy się prawdziwa cześć!

Sprzeniewierzenia na kolei nadwiślańskiej. Pisma warszawskie donoszą, że w zarządzie kolei nadwiślańskich wykryto znowu nowe sprzeniewierzenie. Mianowicie kasyer Kozakow sprzeniewierzył około 50.000 rubli, przeznaczonych na wypłaty pensyi urzędniczych i zbiegł wraz z urzędnikiem kasowym Henrykiem Lisiakiewiczem, który był z nim w porozumieniu.

Zabójstwo. Z Częstochowy donoszą: We czwartek po południu dwóch nieznanych ludzi, wśród przechodniów na ulicy Krakowskiej, w pobliżu fabryki Mottów, kilkunastu wystrzałami z rewolwerów zabiło 20-letnią Annę Włodarzównę i 22-letniego Leona Wąsala. Jeden z przechodniów strzelił do uciekających napastników, którzy odpowiedzieli wystrzałami, poczem umknęli. Wieczorem odbyły się w mieście liczne aresztowania.

Zatarg dziennikarzy z Sejmem bawarskim. Z Monachium telegrafują: Dziennikarze na trybunie dziennikarskiej Sejmu otrzymali wczoraj wyciąg z protokołu posiedzenia dyrektoryum Sejmu, na którem omawiano fakt, że dziennikarze w razie dłuższego trwania posiedzenia zazwyczaj przy końcu ostentacyjnie opuszczają lożę. Dyrektoryum upoważniło prezydenta do zakomunikowania dziennikarzom, że uważa to postępowanie za bardzo nieżyczliwe i niestosowne. Jest rzeczą trudną oznaczyć czas trwania posiedzeń, a usiłowanie dziennikarzy, aby w tej sprawie wywierać wpływ, odpiera dyrektoryum z całą stanowczością. Otóż ponieważ wczoraj przed południem oznaczono na popołudnie posiedzenie Sejmu, dziennikarze postanowili o popołudniowem posiedzeniu wogóle nie ogłaszać sprawozdań.

Malwersacye w ministerstwie tureckiem. — Z Konstantynopola telegrafują: W ministerstwie Vakuf (dobroczynności i dóbr kościelnych) wykryto malwersacye na sumę 50.000 funtów tureckich.

Mianowania. „Gazeta Lwowska" donosi: Minister robót publicznych przyznał Adamowi Ungeheuerowi, nauczycielowi szkoły zawodowej ślusarstwa w Świątnikach, IX klasę rangi.

Zmarli:

Dr Bogdan Szolayski, przeżywszy lat 34, umarł 2 b. m. Wiedniu. Pogrzeb odbędzie się w Krakowie w niedzielę po południu z dworca kolei północnej na cmentarz.

Staś Boguński, uczeń IV. klasy szkoły im. św. Wojciecha, umarł w Krakowie, przeżywszy lat 10.

ROLA.

Listy z więzienia.

12 (Ciąg dalszy.)

Ale Winia szukała już tej przestrzeni na mapie, długo w nią się wpatrywała; zrozumiała i dlatego przyszła mi to powiedzieć.

A inne serce w dalekim potoku uczucia wyznaje swoją prawdę, że ulgę czuje, że woli każde życie moje, niż świadomość mojego końca. Dziwne serca, które mogą mówić, że powinno być dużo mnie, ale ja oddzielnie.

Są to lodowe słowa. „Ja" — po wydzieleniu jego „ja!"

Ja — to ja. A zatem idea moja, to ja.

Jasne to są postacie tych, którzy nie uznają ofiar, poświęceń, żalu, nie uznają żadnych wartości — w śmiałej walce naprzód; z uśmiechem zarówno dla tych, co na męce zawisają za ideę wolności, jak dla tych, którzy pędzą po przez czas do zwycięstwa.

Oh, jak myśl kołacze i bije młotem. Serce się pali, płomieniem wyrywa się i pędzi w nieokreślony przestwór stepowy, w nieugaszonej nigdy tęsknocie do swobody!

Wiaro! żyj w zwycięstwie!

* * *

Dzień wolności... Warszawo! Warszawo! Coś woła w radosnem uniesieniu, w gromach i błyskawicach ulewnej burzy na wstępie za progiem bramy więziennej. Przestąpiłam próg i — wszystko, cała męka tego czasu jakby mi z pamięci wypadła. Czułam tylko jutro.

Z pękiem najczerwieńszych goździków poszłam na brzeg Wisły, rzucając kwiat za kwiatem na falę rzeki — a gdzie z nich który o mieliznę zawadził, chłopacy z wielką radością wyłapywali ten szczególny łup, dzieląc się między sobą. Jeden goździk, ten najcudniejszy, dałam piaskarzowi, co to od wielu lat, zawsze tak samo, z brzegu na brzeg, z niższego na wyższy, przesypuje piasek — cudny wiślany piasek, otoczony jak perły przeźrocze i tak pachnące głębią wód. Najcudniejsze łoże.

A potem — ostatni gwizd — pociąg szarpnął i oto przesunęły się drogie twarze i ta najpiękniejsza, najukochańsza.

Otwieram okno na lasy, równiny, srebrnozielone łąki pięknej lubelskiej ziemi, falistej w bezbrzeżnej perspektywie. Coraz chyżej ta przestrzeń się usuwa, oddala, zostaje gdzieś po za pędzącym naprzód pociągiem, — obrazy się zmieniają, nocy, dnie, i odkrywa się znów olbrzymia przestrzeń stepów szczerych, niezrównanych, po których błądzą piaskowe wielbłądy o cudnej linii zadumy gdzieś w dal.

Dziki Don, kozacka ziemia, minęły, — taka niby bliska, a taka wroga, chuligańska, — i otwarła się prześliczna Wołga o przemiękkim powiewie wiatru, jakaś łagodna, rozlewna, jakby śpiewna i cicha, choć bogata w mewy, orły nadbrzeżnych stepów, o barwnych brzegach piasku złoto-czerwonego. Coraz szerzej wody rozlewają się i coraz większa słoneczność w żar przechodzi, od którego oczy mrużą patrząc w przeczystość błękitu.

Na południowej przystani zaroiło się od opalonych twarzy tatarskich, Kirgizów, Kałmuków, Ormian i ślicznych Persów. Jaskrawy koloryt ubrań i baranie czapy w tych prażących promieniach słonecznych iskrzą się niezrównaną wyrazistością.

O południe przepyszne! O wielkie słońce i stepy wolne i ludy swobodne na nich przebywające!

Zdala, naprzeciw, od jurty, wybiegły trzy psy, stanęły w trójkąt, jak wryte w oczekiwaniu przybysza; przy zbliżeniu się dopiero przysiadły i nie ruszając się z miejsca, zaalarmowały szczekaniem gospodarzy.

Wyszła strojna w kolory młoda Kirgizka i z najbardziej uprzejmym giestem zaprosiła do wnętrza. Obszerne koło prześlicznie tkanych ręcznie makat barwnych; gościom podsunęła barwne poduszki do siedzenia w kuczki i podała w głębokich miseczkach wspaniały, musujący kumys, wypowiadając przytem słodko wiele dźwięków niezrozumiałych.

Szczęśliwa obywatelko wolnych stepów!

O kilka mil dalej mijaliśmy drugą jurtę, jakąś szarą, zadymioną i brudną, około której grupka czarnych, obdartych dzieci kręciła się przy tlejącym w popiele ogniu — jakby tego słońca mało w życiu było.

Pod łachmanami jurty leżał ciemy, o spalonej skórze młody Kirgiz, ze straszną gorączką w oczach i w wyschłych ustach. Leży tak już od paru dni, bez żadnej pomocy, prócz stałego słońca.

Wracamy do czarnosecinnego miasta. Zachód krwawą łuną się pali, step spalony kąpie się w tej barwie. Gdzieś słychać huk armatni — to statek z morza wypłynął...

Z Tatr.

Za raptowna, za silna zmiana — po słońcach południa na jesień tatrzańską i — jest mi tu bardzo, bardzo zimno. I smutno, strasznie smutno.

Tatry znam, sił do chodzenia po górach mało — jakoś po długiem więzieniu klatka piersiowa mi się zwęziła i strasznie ciężko oddychać; duszę się. Duszę się wszakże najwięcej wśród ludzi — a jednak do nich przybywam.

Piękno i czar morza w całej swej potędze i przestrzeni prawdą do mnie przemówiło i nauczyłam się od morza wiele, wiele, jak nikt nigdy mnie nie uczył.

Wszak to samo morze, które oczy moje dziecięce chłonęło, które kołysane w marzeniach tęsknotą wieczną było.

Na morzu poznałam, co jest „najcichszą godziną", w wyodrębnieniu, w wydzieleniu się zupełnem od ludzi, od wszystkiego.

To była najpiękniejsza chwila...

Szarą łodzią rybacką o późnym, przesmutnym wieczorze znalazłam się na pełnem morzu.

Wówczas to zrozumiałam morze. Szum morza, cudna melodya przypływających fal, siła rozbijającej i ryk wielkiej fali, — i linie cudowne. linie zbliżającej się do brzegu i echo odpływającej i białe grzywy spienionych fal i wszystkie farby i szmaragdy wód, — wszystko to cuda, które rozkochały mnie i wyrzeźbiły moją duszę.

Męczarnią jednak było przebywanie na parostatkach w pośród „ludzi". Tak wrogiego i złego, tak wstrętnego i podłego nastroju, trudno opisać. Dante nie znał tego piekła. Dosyć, gdy powiem „sojuzniki". Tak, teraz dopiero poznałam, co jest „Związek prawdziwych rosyjskich ludzi" — ta potworność, która w imię swoich „celów" dopuszcza się najohydniejszych zbrodni nad wszystkimi, kto tylko nie jest „sojuznikiem". A przez całe Morze Czarne byli „oni", bo wzięli do rąk swoich wszystkie drogi komunikacyi na południu, aby je „oczyszczać".

Już w Batumie na przystani zrobiono rewizyę rzeczy i osobistą szwajcara, który z hotelu odwoził. Wieczór późny był. Okazało się, że to odpływający razem policmajster rozkazał. Wygląd obcy, niedbałe nowe ubranie, zachowanie spokojne i milczące, nieprzystępność i „wrzątek" przynoszony z kuchni do zaparzania herbaty i skromne odżywianie się w kajucie czy na pokładzie — wszystko to było dla nich arcyinteresujące i nie uszedł ich uwagi żaden, ani jeden szczegół. Wprost się było pod jawnym nadzorem popów, wojskowych, policyi i strasznie wystrojonych ich żon i bab. Ich prowokatorskie zachowanie się, zaczepki, nawet chęć fotografowania, zmuszały do bezustannej baczności.

Znajdowała się tylko jedna Rosyanka, szczupła, skromna, o sympatycznym wyrazie, który budził zaufanie. — Raz znalazła mnie samą na chwilę w kajęcie i z gorączkowym pośpiechem zaczęła mi szeptać po rosyjsku:

— Miejcie się na baczności, mnie i was śledzą bezustanku, gotowi sporządzić zbrodnię, byle oddać w ręce policyi, albo wprost zamordować. Uważajcie na swoje rzeczy, mogą wam podrzucić jakieś odezwy, albo nawet broń i na tej zasadzie wydadzą żandarmom na pierwszej lnpszej przystani. Nienawidzą was, bo nie pochwalacie głośno ich czynów i nie napadacie na ich wrogów.

Ja jestem literatka, znana im, że posiadam i zbieram materyały ich zbrodni, które mogę ogłosić; oni więc zupełnie podstępnie mogą mnie tutaj przy wysiadaniu w tłoku zasztyletować, albo z łodzi wyrzucić do morza i świadków nie będzie. Daję wam adres mego ojca na depeszę do niego, jeśliby coś się podobnego stało...

Znikła szybko za drzwiami na odgłos czyichś kroków. To oficerowa podniosła gwałt, że jej parasolka zginęła, a w kajucie były tylko „te dwie".

Któregoś późnego wieczora podpłynęły do przystani statki. Spuszczono schodki i zobaczyłam, jak w tłoku schodziła Rosyanka do łodzi, odpływającej do przystani. Ogromne fale wzburzonego morza zupełnie czarnego, unosiły szybko chwiejącą się łódź pełną. Już nic nie widać, ciemno.

Na pokładzie tylko zafalowało od niepokoju, że „kaczka" idzie. Ogromne, czarne grzbiety wzdymały się wysoko, opryskując pokład, — statek wolno, rytmicznie pochylał się głęboko to w jedną, to w drugą stronę.

(C. d. n.)

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 4 lutego.

HOTEL CENTRALNY: Teofil Kotykiewicz z żoną z Wiednia, Jan Mash z Berna, Stanisław Wilcz z Targonio (Król. Pol.), Marya Leśniewicz z Zakopanego. Jan Memmer, Teodor Reich z Wiednia. Antoni Tołłoczko z Strzemieszyc (Król. Pol.), kapitan Edward Mayller z Ołomuńca, Henryk Schwarz ze Lwowa.

HOTEL POLLERA: Janowie Zarańscy z Wiednia. Walerowie Bobrowscy z Będzina (Król. Pol.), hr. Józefowie Tyszkiewiczowie z Spieczyńczyc, (Rosya). dr Roman Tadeusz Burdowicz z Borszczowa, Feliksowie Tarczyńscy z Gorlic, Antonina Borkowska ze Lwowa, Józefowie Dobrzańscy z Łazowa (Król. Pol.), Roman Fiszer z Chorzelowa, Józef Baumer z Berlina, Helena Pobóg Lenartowiczowa z Borgdorfu (Szwajcarya), Janina Kułakowska z Lublina, Roman Komar ze Lwowa, Emil Kostkiewicz z Skazańca (Rosya), Herman Siegelland ze Lwowa, Janowie Makowscy z Kijowa.

Podziękowanie.

Za otrzymane z powodu przedwczesnej śmierci naszej ś. p. córki Stefci, liczne i serdeczne dowody współczucia, składamy tą drogą tak Przewielebnemu Duchowieństwu, — a zwłaszcza Ks. Assmanowi J. O. za pełne pociechy słowa podczas ciężkich dni choroby — jak i wszystkim znajomym i przyjacielom, nasze najserdeczniejsze „Bóg zapłać".

Stefanowie Igliccy.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 4 lutego. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. prc. z roku 1880 3-prc. 289·7?. Austr. zakł. kr. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 2?4·50. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 278·25. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 244·75. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 103·25. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złz. 26·5?. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 531·—. Clary 40 złr. m. k. 237·—. Pożyczka m. Insbruka 20 złr. 110·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 115·—. Pożyczka m. Lublany 20 złr. 78·—. Palffy 40 złr. 236.—. Czerw. krzyża Tow. austr. 10 złr. 64·30. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 złr. 37·75. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 złr. 67·—. Salma 40 złr. m. 282·—. Pożyczka Salcburga 20 złr. 108·—. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. —·—. Tureckie oblig. prem. kolei prc. 224·80. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 546·50.

Berlin, 4 lutego. Austryackie banknoty 85·05. Spirytus —·—.

Paryż, 4 lutego. Renta 3-prc. 98·97. Mąka 32·35.

Zamknięcie giełdy.

Wiedeń, 4 lutego. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. 10.
(Waluta koronowa.)

Akcye: Austr. Zakł. kred. 6?3 —, węg. Zakł. kred. 817 —, Anglobanku 315 —, Unionbanku 599 —, Länderbanku 504 —, Bankverein 549 —, Bodencredit 11 67, Galic. Banku hipotecz. 684 —, Kolei państwow. 755 50, kolei połudn. 124 50, 4% poż. m. Krakowa 93 —, kolei północnej 54 20, kolei Czerniow. — —, Alpiny 739 25, Rima Muranyi 658 25, Prag. Tow. żelazn. 26 —, Fabryki broni 7?8 —. Akcye tureckie tyt. — —. Gal. akc. Tow. kop. n. 807 50. Obl. węg. indemniz. — —. Renta majowa 94 95. Austr. renta koron. 94 90. Węgier. renta koron. 93 35. 56 letnie Listy Tow. kred. ziemsk. 93 35. 4% Listy Banku hip. 93 75. 4½% Listy Banku hip. 99 50. 5% Listy Banku hip. 110 —. 4% Listy Banku kraj. 94 50. 4½% Listy Banku kraj. 100 25. 4% Gal. Obl. propin. 97 95. 4% Gal. pożyczki kraj. 1893 93 75. 4% Pożyczki m. Lwowa 93 —. Losy tureckie 230 —. Marki 117 58. Ruble 254 25. Rosyj. pożyczka 101 25.

Usposobienie: utrzymane.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.